Wydawca Jan Kustos
Wychodzi raz w tygodniu z dodatkiem „Der Pranger“ Cena za egz. pojedyńczy 40 gr.
Rok 9 Katowice, od 2.—8. października 1929 r. Nr. 40



Numer telef. 1024
Pismo poświęcone sprawom G. Śląska oparte na gruncie narodowo-polskim niezależne w polityce
Numer telef. 1024
Abonament u agentów i na poczcie 2,30 złote miesięcz.
Wydawca: Jan Kustos, Katowice, ulica Andrzeja 14, I piętro prawo.
Redakcja: ul. Andrzeja 14. — Redaktor przyjmuje od 8—1 dopoł. i od 2½—5 popoł.
Reklamy: 1,00 zł. za wiersz mm. Ogłoszenia: 0,60 zł. za wiersz mm.

Znowu parę uwag o budowie Katedry Śląskiej

Znowu mydlenie ócz opinji publicznej przez „Polonję“, „Polskę Zachodnią“ i „Kurjer Śląski“

W niedzielniejszych wydaniach wyżej wymienionych gazet ukazały się znowu artykuły sekcji propagandowej na **rzecz budowy Katedry Śląskiej.** Podczas gdy przed miesiącem ta sama prasa podała, że budowa Katedry Śląskiej **„posuwa się szybko naprzód“.** W ostatnim artykule „Polski Zachodniej“ zas podaje się, że budowa Katedry **posunie się naprzód“.** — A więc posunie się dopiero wtedy, kiedy znajdą się znowu tacy naiwni Górnoślązacy, którzy dają pieniądze, ażeby niemi mogli „swoi“ szastać według własnego **widzimisię.** Całe szczęście, żeśmy zaczęli trzaskać, no i cała trójka Ks. Kan. Dr. Szramek, Inż. Wolański i Inż. Porębski dostali „po nosie“.

Dowiadujemy się, że Inż. Porębski odchodzi z Kier. Budowy Katedry. Ale cóż, kiedy już jest znowu jeden „swój“ Inż. Margol.

Cóż to wszystko znaczy, kiedy na dobitkę ci „oberfachowcy“ Ks. Kan. Dr. Szramek i Inż. Wolański siedzą dalej. Ks. Kan. Dr. Szramek jedzie nawet do Rzymu z J. Eks. Ks. Biskupem Drem Lisieckim. W związku z tem otrzymujemy od jednego z Księży Proboszczów następujące słuszne uwagi:

Dnia 4-go października jedzie Ks. Biskup z pielgrzymką do Rzymu. Będzie też musiał zabrać raport o stosunkach diecezjalnych ze sobą. Najważniejszym punktem przy tem będzie może sprawozdanie o budowie Katedry Śląskiej. Aby badania raportu ułatwić, należałoby napisać do Ojca św. do Kardynała Gaspariego i do Kongregacji konsystorjalnej relacje ex populo o sprawach kościelnych diecezji Katowickiej wogóle, a w szczególności o stosunku Biskupa do ludu, kleru i Rządu, i o stanie majątkowym. Trzeba też prosić, aby w Rzymie przedłożono biskupowi następujące pytania: **Kto właściwie buduje Katedrę i jest za budowę odpowiedzialny i za wszystkie ewentualne nieporządki. Jaki udział (stosunek prawny) mają przy tem Biskup, Wikarjusz Generalny, Kanonik Dr. Szramek, Kapituła i Kurja?** Ile otrzymał Biskup dotychczas z różnych stron na budowę katedry, ile z tego obrócił na inne cele? Jak Dwór Kokoszycena Księgarnię Katolicką, Seminarjum? **Ile na Katedrę? Co za to wybudowal? Ile poszło na marne, ile przez oszustwo, ile przez niedbalstwo, ile przez niedołęstwo? Kto odpowiada za jedno i drugie?** Co uczynił Biskup i jego Mandatarjusz, aby zabezpieczyć diecezję przed stratami, którym można było ujść. Kto badał winę powstałych strat, jakie wydał orzeczenie? Czy składał przysięgę? Czy badał tylko jedyn? Którzy są, co ponoszą największą winę? Jak ich ukarano? Co do Kokoszyc i Księgarni Katolickiej niech będą takie pytania:

Baczność Górnoślązacy!

Utworzył się specjalny komitet przy „Związku Obrony Górnoślązaków“, który się będzie zajmował przeprowadzeniem kampanji wyborczej. Ten komitet będzie miał specjalne konto na fundusz wyborczy przy „Związku Obrony Górnoślązaków“ w P. K. O. Katowice. Numer konta podamy w następnym numerze. Dotychczas prosimy zwracać się ze składkami na fundusz wyborczy do „Związku Obrony Górnoślązaków“ na ręce p. Jana Kustosa w Katowicach, ul. Andrzeja nr. 14. Proszę odróżniać nasz związek od utworzonego się zlepku chadecko-enperowskiego pod nazwą „Związek Obrońców Śląska“, który z akcją naszą nie ma nic wspólnego.

Górnoślązacy i Górnoślązaczki! Wybory i ich wynik to będzie nietylko dniem zapłaty, ale od wyniku tych wyborów będzie zależało, czy my Górnoślązacy będziemy panami na własnych śmieciach lub inni, którzy jeszcze podczas wojny lub nawet przed objęciem Górny Śląsk na mapie palcami szukali.

Każda akcja a w tym wypadku akcja wyborcza potrzebuje pieniędzy, pieniędzy a jeszcze raz pieniędzy. Sanacja będzie rzucała nie tylko ulotkami, ale będzie płaciła kwoty wysokie, żeby ludność górnośląską za pieniądze kupić. Tym którzy z konieczności te pieniądze by już musieli wziąć radzimy brać, a breć jak najwięcej, czy to od sanacji, czy to od Korfantego lub N. P. R. Ale głosować powinni i ci na listę naszą noszącą hasło Górny Śląsk dla Górnoślązaków wystawioną przez „Związek Obrony Górnoślązaków“.

A więc nie wierzyć pochlebcom z jednej lub drugiej strony, lecz iść drogą prostą, którąśmy szli od samego początku i głosować jak jeden mąż na listę „Związku Obrony Górnoślązaków.

Najmniejszy datek na cele wyborcze będzie przyjęty. Kto zaraz daje podwójnie daje.

Ile tam ma akcji albo własnego kapitału, ile pożyczek zwrotnych? Ile zapomog dano, których diecezja nigdy nie dostanie z powrotem? Ile dywidendy, ile zysku, ile procentów dotąd otrzymała diecezja? Jak długo jeszcze potrwa do plajty? — — —

Pytamy się teraz zastępcę Ks. Biskupa, którym jest Ks. Prałat Kapica, czy chce chwycić „za kraglik“ Inż. Wolańskiego i unormować stosunki przy Kierw. Budowy Katedry.

Sprawą tą właśnie powinien się zająć Ks. Prałat Kapica, gdyż on właśnie był przeciwnym szastaniu groszem publicznym i za jego to inicjatywą nie otrzymała Kurja Biskupia pożyczki w wysokości 404 000 zł. na grunt podarowany pod budowę Katedry przez Hohenlohego.

A więc, Księże Prałacie, prosimy się sprawą zająć, gdyż w nieobecności Ks. Biskupa ma Ks. Prałat tą samą władzę, co Ks. Biskup w czasie jego nieobecności.

Czy jeszcze wogóle warto przeprowadzić wybory komunalne w Katowicach

W piątek dnia 27-go września b. r. jechaliśmy pociągiem z Katowic do Mikołowa. Do przedziału w Katowicach wstąpił filar sanacyjny, maszynista kolejowy prezes kompanji honorowej Związku Powstańców Śląskich p. Zagórniak z Załęża. Siedziało wśród pasażerów grono składające się z 8 osób. Byli to nieomal wszyscy kolejarze.

Pan Zagórniak zaczął się najpierw żalić na Górnoślązaka, który go miał donieść do władzy, za co został p. Zagórniak ukarany przywną w kwocie 7 proc. potrąceń z poborów za jeden miesiąc. Przy tej okazji wyzywał p. Zagórniak na Górnoślązaków i rzekł: „Wolę jednego gorola, aniżeli 100 pierońskich Górnoślązaków“.

Koledzy jego opowiadali nam, że D. K. P. Katowice a w tym wypadku naczelnik wydziału mechanicznego p. Peczke ukarał go zupełnie słusznie, gdyż gdyby p. Zagórniak nie był takim filarem sanacyjnym w Związku Powstańców Śląskich, napewno by był dawno ze służby wyleciał. D. K. P. Katowice w owem piśmie zwraca p. Zagórniakowi na to uwagę, że w razie powtórzenia się tego rodzaju wypadku, p. Zagórniak będzie niezwłocznie ze służby zwolniony.

W trakcie tej rozmowy na temat wyborów komunalnych zakrzyknął silnem głosem p. Zagórniak: „Powołuję was wszystkich siedmiu na świadków i oświadczam panu, panie Kustos, że w Katowicach będzie nadal rządziła, jeżeli nie wypadną wybory po myśli sanacji, znowu Rada Komisaryczna“.

Panu Zagórniakowi zwróciliśmy wtedy na to uwagę, że powołując się właśnie na jego twierdzenia

---

Zbierajcie na fundusz wyborczy!

Składki przesyłać na adres: „GŁOS GÓRNEGO ŚLĄSKA“ Katowice ulica Andrzeja Nr. 14

i na obecność świadków, sprawę tą wyzyskamy w następnym numerze naszej gazety. Pan Zagórniak jednakowóż przy swoich wywodach obstał.

A więc zachodzi teraz pytanie: Czy p. Zagórniak twierdząc powyższe wyssał to sobie z palca, lub działał na rozkaz kompetentnego do tego czynnika. Jeżeli zachodzi wypadek pierwszy, to zn., że p. Zagórniak rozgłasza bujdy, a do tego jeszcze publicznie, to wtedy władza wojewódzka powinna z tego wyciągnąć konsekwencje. Jeżeli ale zachodzi wypadek drugi, że p. Zagórniak jest o tem dobrze poinformowany, co twierdził, to wtedy pytamy się, poco wogóle mają się odbyć wybory do Rady Miejskiej w Katowicach?

My wiemy, że po ostatniem wystąpieniu na posiedzeniu komisarycznej Rady Miejskiej w Katowicach pp. Radnych Dra Ziółkiewicza i Piechulka, nietylko p. Dr. Kocurowi ale również i komuś innemu nawet ta komisaryczna Rada obecna jest nieprzyjemna, gdyż i p. Dr. Ziółkiewicz i p. dyrektor Piechulek powiedzieli pod adresem p. „Prezydenta" Dr. Kocura słowa takie, z których p. Dr. Kocur jako „ojciec" miasta powinien był wyciągnąć konsekwencje.

Ale charakterystyczną jest rzeczą, że akurat słowa powyższe powiedział filar sanacyjny Związku Powstańców Śląskich. Czekamy więc na wyjaśnienie, panie Zagórniak, gdyż po ostatniej rozgrywce w lokalu restauracji Grünfelda, odbytej pomiędzy Związkiem Powstańców Śląskich i korfanciarzami, jest na pan winien publicznej odpowiedzi, którą nam pan przyrzekł dać w przeciągu 14 dni na zarzuty poczynione byłemu głównemu zarządowi Związku Powstańców Śląskich. Zarzuty te stawiliśmy w obecności pana, dzień po odbytej rozgrywce.

A więc czekamy panie Zagórniak nietylko odpowiedzi od pana, ale w większej mierze od tego czynnika, który miał Panu tego rodzaju twierdzenie włożyć w usta.

Zarząd Związku Maszynistów Zawodowych Kolejarzy powinien z wynurzenia p. Zagórniaka wyciągnąć konsekwencje.

Panu Zagórniakowi powiadamy, że powyższych słów nie napisaliśmy celem robienia jemu reklamy, lecz żeby czynniki miarodajne wiedziały, kim jest pan.

Kwiatuszki Magistratu Katowickiego

Ludwik: „Ja ze Starostwa świętochłowickiego odszedłem, ponieważ przyszedł Szaliński na starostę, a ja bym jako nie-sanator u sanacji nic nie mógł osięgnąć".

Dr. Kocur do Dyr. Krawczyka: „Nie mam zaufania do Tronowicza, gdyż jedyny człowiek jako prawdziwy Polak, który może stanowisko po panu objąć, to jest Ludwik, gdyż do Tronowicza zaufania nie mam."

Tak oświadczyli się kiedyś i 29 letni młodzieniaszek, kandydat sanacyjny na przyszłego dyrektora biur w Magistracie w Katowicach, pan Ludwik i drugi młodzieniaszek 37 lat liczący ani nie dzieciaty ani nie żonaty, lubiący się tytułować Prezydentem Miasta Burmistrz Dr. Kocur.

Inspektor Tronowicz liczy lat 51, a ma 37 lat służby przy Magistracie. Pana Tronowicza powołał Burmistrz Dr. Kocur do pracy przeprowadzenia wyborów. Na to p. Tronowicz jest dobry, zdaniem p. „Prezydenta" Dra Kocura, gdyż p. Inspektor Tronowicz, to urzędnik nie polityzujący, to człowiek pracy i energji. Zaś młodzieniaszek p. Ludwik, to człowiek, który miał bardzo wielkie szanse, gdy pracował pod swoim krewnym w Starostwie Świętochłowickiem. My jeszcze inne znamy kombinacje, dlaczego maskuje się obecnie p. Ludwik. Wiadomo bowiem każdemu dobrze się orjentującemu, że przez dyrektora biur przechodzą wszelkie akta idące do pana „Prezydenta" Dra Kocura. Ponieważ p. Ludwik jest tylko tymczasowym sanatorem (Auch-Sanator), chcieliby Korfanciarze, resp. ci, którym kiedyś hołdował p. Ludwik, wydostać przez tego przyszłego dyrektora materjał dla siebie.

My znamy również, że sztuczka się nie uda ani p. Ludwikowi ani też p. „Prezydentowi" Dr. Kocurowi.

Zaznaczamy p. Prezydencie Drze Kocur, przypominając Panu, jako nieetatowemu aplikantowi sądu, że kiedyś nie było ani grosza poborów, a dzięki jednej z naszych notatek otrzymał Pan naraz nadpłaty 1050 złotych, a dalsze pobory po 350 złotych miesięcznie. Potwierdzić to może były prezes Sądu Apelacyjnego obecnie Adwokat i Notarjusz Stark. Panie „Prezydencie" Drze Kocur, to wtedy nie starczyło ani na zwykłe piwo, a dzisiaj jest inaczej. —

Oszczędności na barkach nieetatowych pracowników

Nieetatowi pracownicy na kolejach P. K. P. Katowice opłacani w grupach płac 12. i 13. muszą pracować za grupy etatowe 8. do 10. i jak się takowych traktuje: (Tylko faktyczne dowody.)

1. Urlopuje się nieetatowych i etatowych, pozatem mimo wielkiej pracy na niektórych miejscach służbowych, odbiera się jeszcze jednego, lub więcej na zastępstwa i pozostawia się na tych miejscach po dwóch pracowników który muszą wykonywać tą samą pracę, którą wykonywało 4—5 pracowników. Dla tych wydaje się rozkazy służbowe, że takowi muszą pracować poza służbę dwie i więcej godzin bez wynagrodzenia i mimo to grozi się jeszcze takowym najgorzemi karami.

2. Na jednej stacji 2. kl. (prawdopodobnie w krótkim czasie, ma się stać 1. kl., musi dyżurny ruchu dziennie płatny w 8. grupie, pracować, jako dyżurny ruchu, obsługiwać centr. telef. i obsługiwać telegr., nadawać i odbierać wszelkie telegr. dla tej stacji, również załadować i wyładować bagaż z poc. osob. i pospiesznych i w razie potrzeby (najwięcej w nocy) obsłużyć sapory stacyjne. Tą pracę musi wykonywać dziennie płatny w grupie 12. lub 13. Zaś na przystankach, które nie posiadają ani jednej zwrotu lub sygnału i telegr. itd. to może być tylko zatrudniony st. asystent, zwrotu 1. i 2. kl. lub adjunkt.

3. W jednej eksp. towar. większej daje się nieetatowym rozkaz służbowy w niedzielę stawić się do służby bez wynadgrodzenia, natomiast udziela się takowym w dniach roboczych jeden dzień urlopu jako wynagrodzenie, ale o ten urlop trzeba dopiero długo prosić i zależy od łaski odnośnego kier. eksp.

Jeżeli odnośny pracownik otrzymie ten jedyn dzień urlopu, wówczas nie przydziela się za tego pracownika żadnego zastępcę, tylko pozostała ilość musi tą pracę za tego urlopowanego pracownika wykonać.

Zaś jeżeli pracownicy się w tej sprawie zażalą, wówczas wpadną w niełaskę zwierzchników i takowi szukają powodów do zemsty nad nimi.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Poznań się rusza!

Tak samo, jak i u nas „swoi" zagnieździli się w Poznaniu i zrobili sobie taką opinję jak u nas. Dowód na to utworzenie się własnej listy w Poznaniu pod hasłem: **„Poznań dla Poznańczyków"** do wyborów komunalnych.

Ta lista wydała odezwę, w której czytamy, co następuje:

„Z chwilą odzyskania Niepodległości, nasi endecy z Naczelnej Rady Ludowej posprowadzali sobie swoich „kumpli" z „Galileji" i Kongresówki. Przeważnie przyszli do nas tamtejsze „nieużytki", obdarte i brudne, „hochstaplerzy", którzy na głupocie Poznańczyków chcieli się wybić. I w krótkim czasie zauważyliśmy, jak na stanowiska ministrów, radców, dyrektorów, naczelników, prezydentów itp. urzędów dostali się ci „przybysze" i poczęli nas karmić swoimi rosyjskiemi i austrjackiemi ukazami, „verordnungami" itd. Panowie jako rzekomi „doktorzy", „profesorowie", „nad i podradcy", łatwo zdobyli sobie mieszkania, drogocenne urządzenia, futra itp. rządzą nami od lat 11-i w dalszym ciągu sprowadzają na jeszcze przez Poznańczyków zajęte stanowiska, swoich kuzynów, siostrzeńców, babki, dziadków i innych pupilków, by opanować nawet stanowiska woźnych.

A tymczasem nasi ojcowie i bracia wypychani przez przybyszów szukają chleba w Niemczech, Francji a nawet w Afryce. Wstyd dla Poznania i Poznańczyków, że nie może dać chleba nawet tym najwięcej zasłużonym noswobodzicielom.

Dosyć tego!

Poznań należy w pierwszym rzędzie do Poznańczyków. Możemy współpracować z naszymi ziomkami z Galicji i Kongresówki, ale pod warunkiem, że nam nie będą odbierali chleba. Musimy się bronić".

Tak nie pisze Kustos, ale nazywa się go separatystą. Widać, kto rzeszy separatyzm, nie Górnoślązacy, nie Wielkopolska, ale „swoi" z byłej Galicji i Kongresówki.

Niech teraz Warszawa widzi, kto się roztopierza po całej Polsce. Górnoślązacy powinni teraz otworzyć oczy i nie cofnąć się przed żadnemi środkami legalniemi, ale wzorem Poznania zacząć walczyć legalnie z tymi, którzy nam chleb lub stanowiska odebrali lub jeszcze odebrać chcą. Najpierw my, a potem oni. Taką powinna być nasza dewiza.

Sprostowanie z dekretu prasowego

W związku z ukazaniem się w dodatku do „Głosu Górnego Śląska", „Der Pranger". Eine Beilage des „Głos Górnego Śląska", welche zur Aufdeckung und Beilegung jeglicher Misstände dient!" Nr. 35 z dnia 28-go sierpnia 1929 r. pod tytułem „Wunderbare Zustände im Klub Pilotów zu Katowice" upraszamy po myśli artykułu 32 i 33. Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 10-go maja 1927 r. o prawie prasowem, o umieszczenie w najbliższym numerze „Głosu Górnego Śląska" następującego sprostowania:

„Nieprawdą jest, by Klub Pilotów Województwa Śląskiego zakupił 3 samoloty i jedną awionetkę. Natomiast prawdą jest, że Klub Pilotów otrzymał z Departamentu Aeronautyki 3 słabo silnikowe samoloty dla celów lotnictwa sportowego, a od p. Zapory jedną awionetkę, przyczem samoloty pozostały własnością Departamentu Aeronautyki, a awionnetka własnością p. Zapory z Królewskiej Huty.

Nieprawdą jest by p. Dr. Gaszyn zarządzał Klubem według swego „widzimisię", natomiast prawdą jest, że p. Dr. Gaszyn, jako sekretarz Klubu wykonywał skropulatnie uchwały Zarządu. Podkreśla się, że p. Dr. Gaszyn został kooptowany do Zarządu jako sekretarz na podstawie uchwały Zarządu Klubu z dnia 16-go listopada 1928 r., i że w głosowaniu brało udział 6-ciu członków zarządu, i w tem 5-ciu Górnoślązaków.

Nieprawdą jest by egzemplarze „Pilota" nie miały swego przeznaczenia. Natomiast prawdą jest, że egzemplarze „Pilota" przeznaczone są dla celów propagandowych, jak też dla Śląskiego Komitetu L. O. P. P. i dla sekcji kolejowej L. O. P. P. w Katowicach.

Nieprawdą jest, że p. Hugona Wolffa nie zaangażował Klub z tego powodu, że jest Górnoślązakiem, natomiast prawdą jest, że p. Wolff, jako sierżant-pilot służby czynnej nie mógł na czas z wojska zostać zwolnionym. Zaangażowanie p. kap. pil. w. s. s. Stanisława Jakubowskiego i mechaników zostało uchwalone na posiedzeniu Zarządu Klubu dnia 30-go kwietnia 1929 r.

Nieprawdą jest by Klub przez p. Müllera poniósł jakiekolwiek straty materjalne, natomiast prawdą jest, że Klub przez p. Müllera żadnej straty materjalnej nie poniósł.

Nieprawdą, jest by członkowie Zarządu pobierali jakiekolwiek uposażenie natomiast prawdą jest, że wszyscy członkowie Zarządu pracują zupełnie bezinteresownie."

(—) Markwitz Wiceprezes. (—) Inż. M. Przybylski Prezes.

Skarbnik. Sekretarz.

Dalsze podpisy: nieczytelne.

Nowa Pragmatyka służbowa stanowi nowe krzywdy dla Kolejarzy w Województwie Śląskiem

(Ciąg dalszy.)

Coś znaczy wydanie nowej Pragmatyki służbowej, jeżeli władze tut. D. K. P. o zarządzeniach w tychże przepisach pracowników inaczej informują i uczuplają prawa pracowników, pod następującem uzasadnieniem.

1. Czytamy w § 20 w ustępie 1. Z prośbami, przedstawieniami i skargami podwładny winnien zwracać się ustnie lub pisemnie do bezpośredniego zwierzchnika, który je rozważy i załatwi itd.

Pozatem w tym samym § 20, ustęp 3 czytamy: Skargi przeciw zwierzchnikowi podwładny może wnosić wprost do władzy, której ten zwierzchnik bezpośrednio podlega.

W myśl powyższego przysługuje prawo kolejarzom że, o ile I., II. lub III. instancja nie rozpatrzy tej sprawy, żalić się wprost do wyższych władz, lub dalszych instancji.

Cóż znaczy nam wydanie i zagwarantowanie nam tych nowych praw, jeżeli jedyn instruktor na jednych lekcjach pouczał pracowników, że nie wolno żadnemu pracownikowi próśb, lub doniesień przedkładać wprost do wyższych władz, jeżeli odnośny pracownik czuje się bezpodstawnie pokrzywdzony, gdyż wówczas takowe prośby nie będą rozpatrywane oraz odnośnemu pracownikowi grozi najwyższa kara wylanie ta'owego na bruk z kolei przez tut. D. K. P.

Co do tego zapodania widzicie, kolejarze, jak traktuje się znów wasze nowe prawa. Nowa pragmatyka służbowa jeszcze nie istnieje, ani jeden miesiąc i już nie przyznaje się wam waszych praw, zagwarantowanych wam przez Radę Ministrów.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Rok 9 Nr. 40

DER PRANGER

Eine Beilage des „Głos Górnego Śląska“, welche zur Aufdeckung u. Beilegung jeglicher Mißstände dient

Achtung Oberschlesier!

Der Verband zum Schutze der Oberschlesier (Związek Obrony Górnoślązaków) hält am Sonntag, den 6. Oktober, vormittags 10½ Uhr, im Saale „Do Wypoczynku“ (Erholung) in Katowice, ul. Jana seine erste Wahlversammlung ab. Alle Oberschlesier, ob polnisch oder deutsch sprechend, denen es an der Gesundung der Kommunalwirtschaft liegt, werden um zahlreiches Erscheinen gebeten.

Der Vorsitzende, Jan Kustos.

Korfanty als „Oberschlesierfreund“

Dass Korfanty heute ein äusserst eifriger Verfechter der schlesischen Autonomie sein möchte und so tut, als ob er den Oberschlesiern den Himmel auf Erden bereiten wollte, liegt in der Natur Korfantys selbst, zumal er heute den Kampf gegen den Wojewoden Dr. Grażyński aus persönlichen Motiven bis aufs äusserste führt. Die verehrten Leser des „Głos G. Śl.“ und der „Polonia“ werden sich aber noch erinnern können, dass Korfanty es gewesen ist, der noch im Jahre 1924 in der Nummer 1 seiner „Polonia“ **jegliche Befähigung den Oberschlesiern zur Uebernahme von Aemtern abgesprochen hat.** Diesen Artikel hat neulich die „Polska Zachodnia“ abgedruckt, worauf Korfanty nicht einmal zu erwidern wagte.

Wir erinnern uns — es war kurz vor den letzten Sejm- und Senatswahlen, dass Korfanty folgendes damals zu uns gesagt hat: **„Ich werde auch ohne Sie Ihre Leute für meine Liste gewinnen.“ Es geht mir bloss um die Leute, die sich um den „Oberschlesischen Kurier“ scharen.“** Darauf haben wir ihm erwidert: **„Herr Abgeordneter, Sie können zu der oberschlesischen Bevölkerung auch chinesisch sprechen, die werden sie nicht bekommen, denn sie haben das oberschlesische Volk bereits genug eingeseift.“** Korfanty hat sich selbst überzeugt, denn das Resultat der letzten Sejm- und Senatswahlen war für ihn niederschmetternd. Er hat sich selbst am frühen Morgen nach den Wahlen die Haare gerauft.

Ein Geistlicher erzählte uns über Korfantys „Entgegenkommen“ den Oberschlesiern gegenüber folgendes: Es war in der Zeit, wo Korfanty **Vicepremierminister in Warszawa gewesen ist.** Damals brauchte die hiesige Geistlichkeit Messwein, der aus dem Ausland kommen sollte. Die Kurie sandte den Geistlichen nach Warszawa, Korfanty möge doch dafür sorgen, dass die Zölle für den Wein von der polnischen Regierung etwas ermässigt werden, zumal dieser Wein lediglich den **kirchlichen liturgischen Zwecken dient.** Als sich der betreffende Geistliche, den Korfanty sehr gut kannte, an ihn gewandt hat, erklärte ihm dieser: **„Alež ja Księdza nie znam.“** („Ich kenne Sie nicht.“) So sieht also die Freundlichkeit und das Wohlwollen Korfantys gegenüber den Oberschlesiern aus.

Wir erklären frei und offen: Korfanty setzt sich nur deshalb für die Oberschlesier jetzt ein, weil er auf alle Fälle den Wojewoden Dr. Grażyński rausschmeissen möchte. Wir stellen aber fest, dass wenn ein anderer Wojewode reinkäme, der auch Sanator wäre, so würde Korfanty wiederum seine alte Flöte spielen, nämlich noch mehr „swoi“ importieren, wie er es bis zum Jahre 1926 inklusive getan hat. **Denn Korfanty kämpft ja nicht gegen das System so sehr, wie gegen die Person des Wojewoden Dr. Grażyński, mit dem er persönlich politische Auseinandersetzungen während der Plebiszit- und Aufstandszeit gehabt hat.** Dr. Grażyński alias Borylowski rächt sich nämlich jetzt dafür, was ihm Korfanty während der Plebiszitzeit angetan hat, indem er den damaligen Borylowski aus dem Plebiszitterritorium durch einen Beschluss der Naczelna Rada Ludowa in Beuthen, mit Zustimmung der I. K. rausgeschmissen hat. Selbstverständlich kann und konnte Dr. Grażyński alias Borylowski ihm, d. h. Korfanty dies nicht schenken.

Ebenso sieht der Kampf Korfantys gegen den Bürgermeister Grzesik aus. Auch Grzesik wurde, durch ein durch Korfanty zusammengetrommeltes Kriegsgericht während des III Aufstandes zum Tode durch erschiessen verurteilt. Korfanty hat aber durch einen Druck der Aufständischen, die mit Maschinengewehren angefahren kamen, von der Vollstreckung des Urteils Abstand nehmen müssen. Selbstverständlich wird Grzesik dem Korfanty dafür die Hand nicht küssen. Deshalb aber auch Korfantys Rachsucht gegen Grzesik. Hätte Dr. Grażyński von Anfang an eine andere Umgebung, so wäre Korfanty längst mürbe geworden. So geht das Wursteln los. Denn durch seine rücksichtslose Demagogie hat Korfanty einige alte Anhänger wieder gewonnen. So wird der Kampf doch weiter ausgetragen, leider zum Nachteil Oberschlesiens und Polens selbst.

Dies stellen wir fest, um alle Oberschlesier vor allzu guter Bekanntschaft mit Korfanty zu warnen.

Achtung! Ehemalige Mitglieder der „Oberschlesischen Volkspartei“

Von vielen Mitgliedern der Oberschlesischen Volkspartei wird an die zuständigen Personen dieser Partei wegen Neugründung der „Oberschlesischen Volkspartei“ eingegangen.

Wir sind berechtigt zu erklären, dass an ein Aufleben der „Oberschlesischen Volkspartei“ keiner von den führenden Persönlichkeiten denkt, vielmehr wird empfohlen dem „Związek Obrony Górnoślązaków“ als Mitglied beizutreten. Diese Partei allein und keine andere vertritt die Interessen der oberschlesischen Bevölkerung.

Jeder Oberschlesier wird daher demnächst seine Stimme dem „Związek Obrony Górnoślązaków“, vertreten durch eiserne, erprobte und standhafte oberschlesische Männer abgeben.

Der erste Vorstoß!

Wir haben vor kurzem berichtet, dass die deutschen Sozialdemokraten zu den Kommunalwahlen nicht nur nicht mit den polnischen Sozialdemokraten gehen, sondern sogar getrennt von den andern deutschen Parteien marschieren werden. Dass dem so ist, beweist das Organ der Sozialdemokratie „Der Volkswille“, der in einer seiner letzten Nummern den Vorstoss gegen die „Katholische Volkspartei“, und zwar gegen ihren Vertreter Stadtrat Schmiegel gemacht hat.

Wir sind selbstverständlich der Ansicht, dass wir uns in eine Zwistigkeit die zwischen den deutschen Sozialdemokraten und der Katholischen Volkspartei entstanden ist, nicht hineinzumischen brauchen. Wir bemerken aber heute schon, dass man das Amt eines Stadtrats, das Herr Stadtrat Schmiegel hat, vom Magistrat nicht als eine Pfründe für den betreffenden Stadtrat ausbeutet.

So z. B. wurde auf Kosten des Magistrats die Umzäunung der **evangelischen** Kirche zu Katowice ausgeführt. Es ist ein einziger Schlossermeister in Katowice, der **evangelisch ist**, und auch seine Steuer der **evangelischen** Kirchengemeinde zahlt. Statt diese Arbeiten dem betreffenden evangelischen Schlossermeister zu geben, so hat sie der Magistrat dem Schlossermeister Schmiegel zugeschanzt, der katholischer Konfession ist.

Ueberhaupt stehen wir auf dem Standpunkte, **dass Stadträte, wenn sie auch unbesoldet sind, ihr Amt ehrenhalber ausüben sollen. Dies verlangt das Ansehen und die Würde des Amtes selbst.**

Ein feiner Sanacjavertreter und ein noch feineres Stadtoberhaupt!

„Es trinkt der Mensch,
Es sauft das Pferd,
Bei jemandem ist es umgekehrt.“

Jedermann in Oberschlesien speziell nimmt gern einen, d. h. er trinkt gern ein Glas Bier oder sogar einen Cognac. Auch wir verzichten nicht auf dieses gute Gebräu unserer weltbekannten Fürstlichen Brauerei zu Tychy. Dies gefällt gerade manchen Leuten nicht, weil wir es sind. Im Rinnsteig haben wir noch nie gelegen, wie es manche der Obermoralisten und sog. Antialkoholiker getan haben.

Aber diese Obermoralisten sehen gewöhnlich den Splitter in des Nächsten Auge, obwohl sie den Balken in ihrem eigenen Auge nicht sehen. Zu ihnen gehört auch unser Stadtoberhaupt Dr. Kocur.

Es war am vergangenen Freitag, den 20. September 1929. Beamte gingen gerade in ihren Dienst. Da sahen sie an der Ecke gegenüber dem früheren Viktoriaautomaten unser Stadtoberhaupt um **7,20 Uhr früh derart vom Bacchus zugerichtet, dass ihm das Trottoir zu schmal gewesen ist.** Mit Fingern haben die Leute auf ihn gezeigt, mit dem Kopfe geschüttelt, dass ein Mann, der über die Metropole der Wojewodschaft Schlesien herrscht, um diese Stunde in einem derartigen Zustande nach Hause kehrt.

Wenn das schon unserem Stadtoberhaupt passiert, so reicht es ihm gewiss für eine Autotaxe, mit der er nach Hause gebracht werden kann, ohne Aerger und Aufsehen zu erheben.

Man sieht, wie weit ein Mensch sich versteift, der auf einmal plötzlich von einem Aplikant sądowy zum Stadtoberhaupt wird, was selbstverständlich hohes Gehalt nach sich zieht.

Deshalb raten wir allen derartigen Obermoralisten, sich zunächst hübsch vor ihrer eigenen Tür zu kehren.

Ganz „feine“ Rechtskenner!

Am Freitag, den 27. September 1929 fand vor dem Schiedsgericht in Bytom eine Verhandlung, aus der Klage des pensionierten Staatsbahnrates August Musiolik gegen den poln. Staat. **Die Klage selbst wurde dem Kläger von uns ausgearbeitet.** Die Vertretung hat der Rechtsanwalt und Notar Czabański aus Zabrze übernommen. Die Klage ist schon so wie gewonnen, denn das Recht steht auf der Seite des Klägers. Ueber das Thema werden wir nach Zustellung des Urteils eingehend berichten. Von unserer D. K. P. waren u. a. auch die Oberjuristen Dankiewicz und Składziej erschienen. Sie kamen vielleicht deshalb, um sich zu überzeugen, wie rechts- und gesetzeslos die D. K. P. Katowice den Kläger behandelt hat, was der Kläger wie auch sein Vertreter unzweideutig zum Ausdruck gebracht haben. Welche Kenntnis der Magister Dankiewicz von der Genfer Konvention besitzt, davon zeugt seine Aeusserung dem pens. Staatsbahnrat Ing. B. gegenüber. „Panie, ja nie znam Art. **505** Konwencji Genewskiej“. — Noch schönere Reinfälle wird die D. K. P. Katowice in den weiteren Prozessen erleben, wo dort mit anderen Kanonen aufgefahren werden wird. So lässt ein der Kläger den jetzigen Woje-

woden Dr. Grażyński, den Direktor der Spółka Bracka Dr. Potyka u. a. m. als Zeugen laden, die etwas für den poln. Staat äusserst sehr Unangenehmes werden unter Eid aussagen müssen. — Dann gibt es Krach. — Aber darüber ein anderes Mal.

Des Pan Ludwik Karrieresucht

Zugleich mit der Versetzung des Oberstadtsekretärs Ludwik nach der Personalabteilung ist ein Antrag um seine Beförderung zum Büroinspektor und die Eingruppierung nach der Gruppe VIII eingereicht worden. Der Antrag, der kaum 14 Tage vor der Zusammenberufung der Personalkommission eingereicht worden ist, war als erster auf der Tagesordnung, während Anträge von älteren Beamten schon seit einem Jahre zurückliegen und nicht zur Beratung kommen.

Ludwik hatte trotz seiner 2 jährigen Dienstzeit beim Magistrat ein Besoldungsdienstalter vom 1. 1. 1919 und bezog ein Gehalt nach der Gruppe IX d. Bei Berechnung seines neuen Besoldungsdienstalters trug er nach seiner Berechnung ein Besoldungsdienstalter vom 1. 1. 1929 vor, so dass er nunmehr das Gehalt nach der Gruppe VIII d bezieht.

Nach § 7 des Besoldungsgesetzes vom 9. 10. 1923 sollte bei der Neuberechnung des Besoldungsdienstalters das Besoldungsdienstalter nicht auf den 1. 1. 1919, sondern um 6 Jahre gekürzt auf den 1. 1. 1925 festgesetzt werden, so dass Ludwik das Gehalt nicht nach der Gruppe VIII d, sondern nach VIII b beziehen muss. Ludwik hat also laut seiner eigenen Berechnung bezw. seinem formellen Vortrage seines Antrages zu seinen Gunsten das Gehalt statt, um 40, um 120 Punkte erhöht, wie das nur in den Besoldungsgruppen II, III und IV der Fall möglich ist. Durch diese falsche Berechnung hat er den Magistrat und die städtischen Körperschaften falsch informiert.

Man muss hierbei berücksichtigen, dass Ludwik bei Belassung des Besoldungsdienstalters das Höchstgehalt der Gruppe VIII mit 34 Jahren erreicht haben wird, was in der Besoldungsgeschichte der Beamten der Stadt Katowice noch nicht dagewesen ist, denn in den meisten Fällen erreichen die Banken ihr Höchstgehalt im Lebensalter zwischen 45 und 50 Jahren.

Nebenbei muss noch bemerkt werden, dass Ludwik durch die eventl. Belassung des Besoldungsdienstalters genau soviel Gehalt bezieht wie ein Büroinspektor, der bereits 20—22 Jahre bei der Kommune tätig ist, während Ludwik erst seit zwei Jahren bei der Stadtgemeinde beschäftigt ist. Aus diesem Vorfall kann man die unterschiedliche Behandlung der städtischen Beamten klar heraussehen.

Ludwik kam es bei seiner Versetzung darauf an, zunächst sein eigenes Ich in den Vordergrund zu schieben, um herauszuholen was herauszuholen ist. Der Magistrat bezw. die städtischen Körperschaften haben in diesem Falle den Grundsatz durchbrochen und mit demselben Recht müssen die städtischen Körperschaften auch bei den anderen Beamten dasselbe Besoldungsdienstalter belassen, das sie in der letzten Gruppe gehabt haben.

Um eine andere Frage anzuschneiden, wäre es empfehlenswert in der Magistratssitzung anzufragen, wie weit die Angelegenheit betr. Verrechnung des Kartoffelvorschusses in Höhe von 2000 Zloty vom Jahre 1927 oder 1928 durch Ludwik gediehen ist.

Im übrigen sei nebenbei bemerkt, dass Ludwik sich bei anderen Kollegen damit brüstet, dass er nach 14 tägiger Tätigkeit im Personalbüro bereits das erreicht hat, was er wollte und worauf andere Beamten jahrelang warten müssen.

Unverschämter Flegel

Unserem aufklärenden Artikel in der letzten Nr. zu den kommenden Kommunalwahlen haben wir unseren Parteifreunden das Motto zugrundegelegt: „Getrennt marschieren, vereint schlagen." Den Artikel versahen wir mit der Ueberschrift: Der Feind steht rechts und sagten darin u. a., dass es für den wahren und ehrlich-denkenden Oberschlesier keinen Platz bei der Sanacja, wie auch bei dem sogenannten „Deutschen Kultur- und Wirtschaftsverband" gibt. Wir setzten hinzu: Wir wollen ebenso handeln wie einer — gemeint ist Friedrich der Grosse — der Preussens Politik in Oebrschlesien einführte, zu seinen Soldaten erklärte: „Getrennt marschieren — vereint schlagen!"

Der Artikel fand uneingeschränkte Zustimmung in allen oberschlesischen Kreisen, denen das Wohl ihrer Heimat wirklich am Herzen liegt, nur die „Kanaille aus Westfallen" giesst wieder einmal einen ganzen Eimer stinkenden Zeugs in der „Katholischen" gegen uns aus, um seinen deutschen Lesern — er ist selbst Deutscher, abtrnnig zwar, ein doppelter Renegat überdies — die hehre Gestalt des im Herzen eines jeden Deutschen ewig verankerten Andenkens an ihren grössten König auf gemeine Art zu beschmutzen. So etwas kann sich, wohlgemerkt, deutschen Lesern gegenüber, nur ein unverschämter Flegel vom Schlage des Herausgebers der „Katholischen" erlauben, denn ein polnischer Leser würde sich von einem solchen Blatt, dass sich etwas ähnliches erlauben würde, angeekelt abwenden und jede Gemeinschaft mit einer solcher Kreatur ablehnen, die das eigene Nest beschmutzt. Wie lange werden sich die Rybniker Deutschen, die erbärmliche Komödie des Hanswurst in ihrer Mitte noch gefallen lassen? Es gibt eine Sorte verächtlicher Patrone, die an ihren eigenen Familienangehörigen, sei es Vater, Mutter, Brüder oder Schwestern schuftig handeln aus angeborener Verderbenheit, solche Burschen sind aber Gottlob selten, denn anders wäre es schlecht in der Welt bestellt. So erbärmliche Kerle hält man möglichst weit vom Leibe.

Wahlregeln

Glaube nicht den dunklen Sanatoren,
Sie hau'n bestimmt Dich über die Ohren.

Oberschlesiens Glück ist bald verloren,
Wenn Du diesmal wählst die Sanatoren.

Du hast den grössten Feind Dir auserkoren,
Sobald Du nächstens stimmt für Sanatoren.

Gibst Du Deine Stimm' für Sanatoren,
Bleist Du dumm, dieweil auch dumm geboren.

Bleib' mir weiter ungeschoren,
Mit der Wahl von Sanatoren.

Oberschlesier, seid ständig auf der Wacht,
Dass irgend ein Senator über Euch nicht lacht.

Professoren, Ingenieure und Doktoren,
Zieh'n herbei aus dem gelobten Land,
Diese kommen auf's Signal der Sanatoren,
Küssen immer freundlich Dir die Hand.

„Nur die allerdümmsten Kälber,
Dem „Professor" schmecket gut Dein Bissen Brot.

Diese Sanatoren, wie sie schon probieren,
Allen Oberschlesiern, Papp' um's Maul zu schmieren.

In bezug auf diese Sanatoren,
Schreib' Dir's gründlich hinter Deine Ohren:
„Nur die aller dümmsten Kälber,
Wählen ihren Schlächter selber".

Wenn Dein Gehirn vor Dummheit eingefroren,
Dann wähle ungeniert die Sanatoren.

Von den Sanatoren lass' Dich nicht verdummen,
Willst Du nicht Dein Lebtag über sie dann brummen.

Und zur Wahlschlacht geb' ich Dir die Lehr',
Stell' den Sanatoren Dich zur Wehr.
Unseres Oberhirten Meinung, die muss siegen,
Und des Dämons Absicht gründlich unterliegen.

Bei den Sanatoren, hör' einmal den Witz,
Haben Lehrer, manche Priester ihren Sitz.
Zieh' daraus nicht schwärmend gold'ne Schlüsse,
Denn es ist die Zeit der Kompromisse:
„Mache mächtig mir den Beutel voll,
Wenn ich weiter Dir noch dienen soll".
In jedem Stand gibt's Kreaturen ohne Zahl,
Das ird'sche Wohlergehen ist ihr Ideal.
Das zweite sind zehn Germans auf ein Lot,
Die hauen sie am liebsten mausetot.
Bleibe steif und fest bis zum Verrecken,
Mögen sie Dich all' am — — — — — — — lecken.

Drukiem i nakładem: Jan Kustos w Katowicach w Drukarni „VITA", Katowice. — Redaktor odpowiedzialny: Jan Kustos, Katowice.